Nr. 96. Kraków, wtorek 9 kwietnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie stróżów Krakowa i Podgórza odbyło się w niedzielę rano w obszernym cyrku krakowskim. Przewodniczyli tow. Szczęk i Kühner, sekretarzował tow. Sala. Referat o położeniu stróżów wygłosił z wielką znajomością przedmiotu tow. Bryniarski. Stróże podnoszą żądanie, żeby sądownictwo w ich sprawach odjęto policyi, a przydzielono sądom przemysłowym, w którychby i oni mieli swoich asesorów. Domagają się dalej ubezpieczenia siebie i swoich rodzin w Kasie chorych, oraz ogólnego ubezpieczenia na wypadek kalectwa i starości. Referent protestuje przeciw dawnym zabytkom pańszczyźnianym, przeciw prawu cielesnego karcenia jako oburzającemu upokorzeniu. Wezwał też zgromadzonych gorąco do poparcia robotniczych kandydatów przy wyborach do parlamentu.

Przemawiali w podobnym duchu tow. Pałubiński, Bielecki, Majewski i Filipecki. a także tow. Daszyński i dr Bobrowski, poczem uchwalono wśród oklasków następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu 7 kwietnia 1907 r. stróże zorganizowani Krakowa i Podgórza uchwalają:

Nadzór policyi nad stróżami jest zabytkiem dawnej niewoli i nie zgadza się z pojęciami konstytucyjnemi. Praca stróża powinna podlegać sądownictwu przemysłowemu.

Zgromadzeni wyrażają żądanie, aby stróża ubezpieczano w Kasie chorych i aby zabezpieczyć go w razie nieszczęśliwego wypadku i na starość.

Stróże kamieniczni rozpoczynają o te żądania energiczną walkę i w tej walce wzywają wszystkich do solidarności.

W nadchodzących wyborach stróże zorganizowani poprą z całą energią kandydatów polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Porządek i powagę obrad ogromnego zgromadzenia zakłócał swoimi grubiańskimi wykrzyknikami były urzędnik Kasy chorych Serkowski, niegdyś towarzysz partyjny, który obecnie, po utracie posady, awanturuje się po Krakowie i obelgami zarzuca dawnych towarzyszy. Długo znoszono cierpliwie jego grubiaństwa, aż wreszcie musiano go wyprowadzić za drzwi, ażeby utrzymać ład i spokój w zgromadzeniu. Przykra ta scena przeminęła rychło i nie zdołała obniżyć nastroju zgromadzonych. Stróże zabiorą się też energicznie do walki wyborczej, aby bronić swoich najważniejszych interesów i dopomódz do zwycięstwa kandydatom robotniczym.

Zgromadzenie wyborcze na Półwsiu Zwierzynieckiem odbyło się w poniedziałek po południu przy udziale 400 wyborców. Część tylko zmieściła się pod dachem, a większość musiała cierpliwie stać na obszernem podwórzu. Przewodniczył tow. Trzeciak. Przemawiali tow. Łapiński, Zakrzewski, dr Drobner i Daszyński, omawiając program stronnictwa i znaczenie wyborów dla robotników i chłopów.

Po tych przemówieniach oświadczyli się zgromadzeni za kandydaturą tow. Zygmunta Klemensiewicza z wielkim zapałem. Sam tow. Klemensiewicz odbywa obecnie podróż agitacyjną i stanie jeszcze osobiście na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Kandydatury centrum. Na sobotniem posiedzeniu uchwalono następujące przez komisyę-matkę proponowane kandydatury:

a) Na okręgi wiejskie:

1. Okręg wyborczy Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów: 1) ks. Stanisław Hanusiak, proboszcz z Poręby Wielkiej, zastępca Michał Marek z Łodygowic; 2) Ludwik Dobija, rolnik-piekarz z Rybarzowic, zastępca Józef Matusik z Hałcnowa.

2. Okręg wyborczy Żywiec-Milówka-Sucha-Maków-Jordanów: 1) Maciej Fijak, rolnik z Pietrzykowic, zastępca Jan Sanetra z Zabłocia; 2) Józef Stolarski, marszałek Rady powiatowej z Jordanowa, zastępca Stanisław Syc, nauczyciel.

3. Okręg wyborczy Limanowa-Mszana-Krościenko-Nowy Targ-Czarny Dunajec: Jan Piętka, nauczyciel z Czernichowa.

4. Okręg wyborczy Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz-Brzesko: ks. Stanisław Stojałowski.

5. Okręg wyborczy Tarnów-Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tuchów: 1) ks. Michał Żyguliński, profesor z Tarnowa; 2) dr Teofil Więcław, prawnik z Nowego Sącza.

6. Okręg wyborczy Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko-Ulanów-Sokołów: Wiktor Skołyszewski z Pawłosiowa.

7. Okręg wyborczy Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa: Tomasz Szajer, rolnik ze Słociny.

8. Okręg wyborczy Nowy Sącz-Stary Sącz-Grybów-Ciężkowice-Muszyna: Jan Potoczek, rolnik z Swiniarska.

9. Okręg wyborczy Jarosław-Radymno-Sieniawa-Pruchnik-Cieszanów-Lubaczów: Robert Cena, rolnik z Morawska.

b) Na okręgi miejskie:

1. Okręg Jasło-Gorlice itd.: ks. Leon Pastor.

2. Okręg Biała-Żywiec-Kęty-Andrychów-Wadowice: Baltazar Bogucki, przemysłowiec z Żywca.

Dalsze kandydatury będą ogłoszone za parę dni wraz z odezwą wyborczą.

Dr Adolf Gross przed wyborcami.

W niedzielę 7 b. m. odbyło się w sali hotelu Kleina żydowskie zgromadzenie przedwyborcze okręgu Kazimierz zwołane przez komitet niezawisłych żydów. Sala była przepełnioną. Zagaił zebranie dr Landau, przewodniczył dr Seinfeld.

Pierwszy zabrał głos dr Adolf Gross, kandydat partyi niezawisłych żydów. Oświadcza, że nie osoba kandydata powinna być dla wyborcy probierzem wartości jego — ale jego program. Na porządku dziennym są dziś sprawy niezmiernie aktualne. Drożyzna uciska szerokie masy ludności pracującej, a daje się we znaki przedewszystkiem biednym warstwom żydowskich zaułków, które kahał dodatkowo jeszcze zdziera opłatami za rzeź rytualną. Obok tego zaś jest system podatków dzisiejszy wprost niemożliwym i domaga się zupełnej reformy. System ten brzemieniem całem obarcza klasy mniej odporne — lud pracujący — i daje się bardziej odczuć miastom niż wsiom. — Pośrednie podatki stanowią $^2/_3$ dochodów państwa, biurokracya kosztuje przeszło 50% dochodów, sam Kraków wydaje na biurokracyę $^1/_3$ część swego budżetu. Trzeba ciężar podatkowy przesunąć na klasy zamożniejsze, znieść podatki pośrednie, przedewszystkiem obciążyć wielką własność ziemską, bo gdy w miastach podatek czynszowy w ostatnich latach podwoił i potroił się, to wartość gruntów na wsi doszła do bajecznych wprost cen.

Mowca żąda reformy ceł i ubezpieczenia na starość, od wypadków i na czas bezrobocia i to nietylko dla robotników, ale i dla rzemieślników drobnych i dla wszystkich, których dochód roczny nie przenosi 2000 K. Przechodząc do dalszych spraw mowca zwalcza hasło wyodrębnienia Galicyi. Szał narodowościowy ogarnął w ostatnich latach wszystkie ludy Austryi, zasada pięści zaczęła być hasłem najprzeróżniejszych szowinistów, zaraza psychologiczna rozszerzyła się po całem państwie, uniemożliwiając pracę realną i ogarnęła także żydów. Spór czesko-niemiecki doprowadził do urządzenia katastru narodowego na Morawie. Niemiec może żenić się z Czeszką, ale razem głosować nie mogą. W praktyce ta reforma okazała się lichą, nie zapobiegła wcale waśniom narodowym, bo nie różnica narodowości dzieli ludzi, przepaść ta ma swe uzasadnienie w przedziale społecznym, w przeciwieństwie klasy pracującej i wyzyskiwaczów. Żyjących z tej pracy najemnych niewolników. Polski fabrykant przy lokaucie wyrzuca na bruk tysiące robotników polskich, żydowski nie waha się pójść za tem. Kurye narodowe, hasło niedawne narodowych żydów, w praktyce okazałyby się niemożliwe.

Na Śląsku przypadłby żydom $^1/_2$ mandatu w stosunku do ilości ludności — w Czechach 1 poseł. I cóżby taki 1 poseł w sejmie czeskim zdziałał? Jakaż byłaby jego praca faktyczna? Choroba narodowościowa powstała przed pół wiekiem — i zdaje się, nie potrwa więcej jak kilkadziesiąt lat jeszcze. Nam trzeba pracy realnej. Ustawodawstwo przemysłowe — species austryacka domaga się gwałtownie reformy. Zaprowadzono nowelę przemysłową dla rzemieślników, teraz mają ją zaprowadzić dla kupców. Wychodzi ona na korzyść tylko kapitalistom — bo do założenia fabryki nie potrzeba dowodu uzdolnienia — krzywdzi ubogą masę, nakładając na nią krępujące więzy. Jest to polityka małomieszczańska, którą żydzi przedewszystkiem powinni potępić. Zadaniem racyonalnej polityki jest podniesienie sił konsumcyjnych ludności. Należy przeto zwalczać zwolenników tych ograniczeń, a przedewszystkiem klerykalizmu, który głównie robi politykę demagogiczną średniego stanu. Walka ta toczyć się powinna na wszystkie strony, powinniśmy oświecać w tym kierunku nietylko żydów, ale całe społeczeństwo galicyjskie. Tylko skoordynowane działanie potrafi pokonać klerykałów.

Mowca żąda praw obywatelskich dla wszystkich i domagać się będzie równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa do sejmu, gminy i kahału. (Burzliwe oklaski).

Przechodzę do kwestyi żydowskiej. Równouprawnienie żydów istnieje u nas na papierze tylko, żydzi są wszędzie upośledzeni — w urzędach publicznych, w sądownictwie i szkole. W tej ostatniej szczególniej rządzi się klerykalizm. Mowca jest przeciwnikiem szkół żargonowych, wprowadzenie gimnazyów żargonowych uważałby mowca za szaleństwo istne, boć celem ich jest przygotowywać ludzi, którzy mają wykonywać obowiązki dla lwiej masy chrześcian. Żądanie szkoły żargonowej jest powrotem do ghetta — do szkół wyznaniowych. Pod względem nauki żydzi wcale nie są w Austryi upośledzeni. Procent żydów przewyższa o wiele liczbę uczniów innych wyznań. Szkoły wyznaniowe nałożyłyby na żydów tylko większe podatki, Galicya na taki zbytek pozwolić sobie nie może.

Zamiast fantazyjnych żądań ma masa żydowska hasła realne, walki o swe prawa, walki śmiertelnej z kliką rządzącą w kahałach. Tę walkę zainicyowali na terenie krakowskim niezawiśli żydzi bez pomocy syonistów. Od lat prowadzą bój z wstecznikami żydowstwa, z ciemnotą mas żydowskich i wskazują ludowi żydowskiemu hasła dnia. A lud żydowski budzi się i wielkim głosem woła o swe prawa. Lud żydowski domaga się swobody. (Huczne oklaski).

Na wniosek dra Seinfelda wyznaczono mowców generalnych wszystkich partyj żydowskich reprezentowanych na zgromadzeniu.

Zabrał głos dr Hilfstein (syon.) i wywodził żale narodowe—wśród ciągłych przerywań i wzburzenia całego zgromadzenia. Zastrzegł się, że nie żąda ani żargonowych ani hebrajskich szkół, oświadcza, że nie ma zaufania do kandydata—na co zrywa się prawdziwa burza—zgromadzenie nie chce go więcej słuchać. Dopiero po uspokojeniu zebranych przez przewodniczącego — zdołał p. Hilfstein zakończyć swe przemówienie żądaniem, aby kandydat wstąpił do koła żydowskiego.

P. Grossman oświadcza, że wszystkie partye opozycyjne powinny się zjednoczyć w walce przeciw szlachcie i kahałom i bezwzględnie poprzeć kandydaturę dra Grossa. Polemizuje z syonistami i żąda żargonowych szkół wieczornych dla robotników żydowskich i stawia rezolucyę, żądającą od kandydata, by szedł razem w sprawach robotniczych z klubem socyalistycznym, nie wstąpił ani do Koła polskiego, ani żydowskiego.

Powitany burzą oklasków przemówił tow. Daszyński:

Nie nadużyję Waszej cierpliwości na to, by w chwili tak gorącej piec moją pieczeń partyjną.

Partya nasza nie stawia kandydata swego w tym okręgu — pomimo tego, iż dr Gross nie należy do partyi zorganizowanych robotników. Mandat ogółu żydowskiego w Krakowie już ze względu etyki politycznej należy się dr Grossowi. Jest to zaślepienie ze strony narodowców żydowskich, że chcą podkopać ten jedyny autorytet, jaki przedstawia osoba kandydata. Kandydatura ta nie przyszła do skutku żadnem łajdactwem, ani przekupstwem, przymusem lub gwałtem — jest ona wyrazem uświadomienia żydowskich wyborców. (Huczne oklaski). Szturmem zdobędziecie ten mandat. (Burzliwe oklaski).

Nie rozumiem polityki zielonych doktrynerów, że osłabiają szanse kandydatury tej miary. (Oklaski i hańba im!). Każdy realny polityk pojmie, że rozszarpywanie się takie z powodów politycznych—tylko szkodzi masom żydowskim w chwili tak stanowczej.

Dr Gross wprawdzie nie jest socyalistą, ale życzyłbym sobie, by robotniczy posłowie z taką bezstronnością, sumiennością i poczuciem obowiązku służyli sprawie ludowej — jak on służył masom żydowskim. Dr Gross nie od dziś dnia pracuje politycznie—razem ze mną pracował i pracuje w Radzie miejskiej—i to uczciwie, nie dla frazesu, nie dla geszeftu. On, wódz odrodzonych żydów, uważa kandydaturę swą za obowiązek — on też nie kto inny powinien być reprezentantem krakowskich wyborców żydowskich w parlamencie, wyszłym z równych wyborów. (Oklaski). Trzeba więc zgodnej akcyi opozycyjnej. W rękach wrogów naszych, w rękach stańczyków, jest cała ta misternie skonstruowana maszyna wyborcza, listy wyborcze, pieniądze i hyeny.

Z tych motywów jestem bez wszelkich ogródek i zastrzeżeń za poparciem kandydatury dra Adolfa Grossa. (Huczne brawa i oklaski).

Potem przemawiał p. Lauer, następnie polemizował p. dr Seinfeld z syonistami, udowadniając, że przystąpią się oni sposobem swej walki tylko partyom reakcyjnym. (Oklaski). Po wesołym występie niejakiego Kurzmana i przemówieniu adwokata dra Lauera—przyjęto jednomyślnie rezolucyę, oświadczającą się za kandydaturą dra Grossa.

Wreszcie zabrał głos p. dr Bulwa, ale zebrani zaprotestowali gwałtownie przeciw jego wywodom — a gdy syoniści podnieśli wrzawę, rozwiązał dr Seinfeld zgromadzenie.

Z zaboru rosyjskiego.

Sosnowiec, 4 kwietnia.

Z działalności organizacyi bojowej w Zagłębiu.

Powracając po przeszło miesięcznej nieobecności w Królestwie na stanowisko korespondenta warszawskiego „Naprzodu“, zatrzymałem się na parę dni w Zagłębiu Dąbrowskiem. Tu zebrałem garść informacyj o działalności bojowej P. P. S. (Fr. Rew.), którymi dzielę się obecnie z czytelnikami „Naprzodu“.

Działalność bojowa w Zagłębiu była prowadzona w ostatnich czasach z wielką intensywnością, wywołaną z jednej strony wzmożonemi prześladowaniami naszej roboty agitacyjnej przez policyę, a z drugiej zreorganizowaniem miejscowej organizacyi bojowej.

O. B. zebrała się do oczyszczenia Zagłębia z tamującego rozwój roboty agitacyjnej plugastwa policyjnego. Po zgładzeniu w Sosnowcu niejakiego Grzyty — szpiega i chuligana w jednej osobie, O. B. zwróciła uwagę głównie na dzielnicę Niemcy, gdzie w ostatnich czasach nasza organizacya partyjna ulegała najzaciętszym atakom ze strony żandarmeryi i policyi. Pierwszy padł dnia 20 lutego żandarm Zatim. Rok z górą pan ten „działał“ na Niemcach bezkarnie, biorąc udział we wszystkich aresztowaniach. Nad aresztowanymi znęcał się w straszliwy sposób. Próbował nawet namawiać naszych towarzyszy do prowokacyi, a gdy to mu się nie udawało, obwoził aresztowanych po Niemcach, jako wrzekomych prowokatorów, chcąc ich w ten sposób zmusić do zdrady. Sprytny i odważny, Zatim był faktycznym kierownikiem policyi i żandarmeryi na Niemcach. Nasza O. B. kilkakrotnie wykonywała na niego zamachy, ale te się nie udawały — i dopiero 20

lutego celne strzały naszych towarzyszy go powaliły. Ciężko ranny leżał jakiś czas w szpitalu, gdzie w końcu umarł.

Jednakże Zatim nie był jedynym. Pozostali gorliwi jego pomocnicy, a w pierwszym rzędzie prawa jego ręka — Ostiepanczuk. Nazajutrz po zamachu na Zatima został wykonany wyrok na Ostiepanczuku. Ten ostatni wychodził z kancelaryi z trzema strażnikami pod ochroną kilkunastu żołnierzy z piechoty i tyluż dragonów. Ujrzawszy towarzyszy-wykonawców wyroku, zwrócił się do pierwszego z szeregu ze zwykłym okrzykiem:

— Ty kto takoj? Ruki wwierch! (Kto jesteś? Ręce do góry!).

— Jestem z bojówki P. P. S. Frakcyi Rewolucyjnej — odpowiedział zagadnięty, i położywszy na miejscu Ostiepanczuka, zwrócił się do następnego strażnika. Ten złapał naszego towarzysza za rękę, co jednak nie przeszkodziło temu ostatniemu dać strzał i ciężko go zranić. Dwaj pozostali strażnicy widząc co się dzieje. uciekli, pozostawiając żołnierzy, którzy natychmiast rozpoczęli regularną strzelaninę. Po 10-minutowej wymianie strzałów towarzysze nasi cofnęli się z placu boju, pozostawiając trupa Ostiepanczuka, ciężko rannego strażnika (zmarł wkrótce) i zwłoki naszego towarzysza, zabitego podczas akcyi, a znanego pod pseudonimem Duhanowa.

Po usunięciu Zatima i Ostiepanczuka zostali jeszcze dwaj „gorliwi“. Winnik i Grabienca. Obydwaj zostali zabici 26 lutego w chwili, kiedy przechodzili plantem kolejowym. Tegoż samego dnia i o tej samej godzinie zostali zabici dwaj robotnicy-prowokatorzy, Władysław Piegza i Antoni Wójcik. Stwierdzono, że obydwaj niejednokrotnie byli widziani w mundurach kozackich. Wójcik nawet zjawił się raz na rewizyi w takiem przebraniu. Piegza stale asystował policyi.

Dnia 26-go marca w Dąbrowie został zgładzony zabójca nieodżałowanego towarzysza Maglaczyńskiego — członka nowej O. B. — Dienczewicz, bandyta. Nazajutrz w Sosnowcu zabito strażnika Bociana, najgorliwszego ze wszystkich strażników miejscowych. Bił on aresztowanych w okropny sposób. Wyrok na Bociana spnłniono w chwili, kiedy szedł jedną z najbardziej ruchliwych ulic Sosnowca z raportem do naczelnika.

Oprócz tych akcyi, mających na celu usuwania szkodliwych jednostek, O. B. dokonała dwóch napadów na stacyę kolejową Daryż, napadu na pocztę w Strzemieszycach i na monopol w Porąbce (29 marca). Tę ostatnią akcyę towarzysze rozpoczęli od rozbrojenia żołnierzy i dopiero kiedy patrol wyrwał się z rąk naszych towarzyszy i wycelował do nich z karabinów, nie pozostawało im nic innego, jak użyć broni. W obronie własnego życia musieli zabić trzech żołnierzy. Prócz tego skonfiskowano pieniądze rządowe w monopolu w Sławkowie i w Kluczach. Wszystkich powyższych konfiskat dokonano w biały dzień. Nikogo z uczestników tych akcyj nie aresztowano.

Te wiadomości z akcyj bojowej w Zagłębiu należy uzupełnić faktami z działalności O. B. w pobliskiej Częstochowie, gdzie (na Rakowie) zostali zabici: znany szpicel, były strażnik Karol Skowroński oraz bandyta i szpieg Milczarek.

Następny list wyślę z Łodzi, gdzie się parę dni zatrzymam. *Swój.*

Łódź, 5 kwietnia.

Walka z bandytyzmem.

Mniej więcej od roku istnieje w Łodzi banda zorganizowanych opryszków, z których najczynniejszy nosi pseudonim „Warszawiak“. Banda ta, rozwijając się, potrzebowała broni i amunicyi. W tym celu przygotowała ona plan zawładnięcia środkami technicznymi naszej organizacyi bojowej.

Plan był taki: bandyci chcieli wprowadzić do bojówki kilku swoich ludzi, postarać się o to, aby ci z czasem zostali instruktorami, a wówczas ci „instruktorzy“ mieli trafić do składów broni i zagarnąć je, jednocześnie usuwając instruktorów właściwych, na których z góry wydano wyrok śmierci.

Plan był sprytnie obmyślony, ale pierwsze kroki na drodze jego wykonania obudziły czujność organizacyi naszej i zamach na nią został udaremniony. Sąd partyjny w przeciągu trzech tygodni gruntownie zbadał całą sprawę i ustalił szereg faktów następujących:

Banda opryszków dokonała całego szeregu napadów na osoby i instytucye prywatne, jak na sklep rzeźniczy przy ul. Nawrot, na fabrykanta i idącego z nim robotnika, których zabito na ulicy Średniej, na kasę przemysłowców przy ul. Andrzeja. Poza tem dokonała ona wielu drobniejszych napadów, pomiędzy innemi w Tomaszowie i Białej.

Z pomocą podrobionych kwitaryuszów obydwóch frakcyj P. P. S. wymuszano składki od osób prywatnych. Rozsyłano listy z pogróżkami, zaopatrzone w fałszywą pieczęć C. K. R. Mniej lub bardziej czynny udział w napadach brało 6 bandytów, którzy się przedostali do organizacyi bojowej w wyżej wymienionym celu.

Ażeby odciąć bandytom wszelkie drogi do naszej organizacyi, sąd postanowił rozstrzelać głównych organizatorów bandy, a podejrzane części organizacyi bojowej rozbroić i rozwiązać. Rozstrzelano następujących bandytów: Drajfusa (Abramka), Ludomira, Brunona, dwóch braci Warszawskich, Janinka i Bieńkowskiego. Trzej z pomiędzy organizatorów bandy — Warszawiak, Malarz i Małocha jeszcze ukrywają się w Łodzi i przed kilku tygodniami podrzucili list z podróżkami, podpisany: „Anarchistyczna Partya Komoniczny Kruk“.

Ci sami bandyci ciężko ranili dwóch naszych towarzyszy partyjnych w mleczarni Rogów w Łodzi. Bandyci, choć rozbici, nie zaprzestali jednak swej niecnej roboty. Oszukańczym świstkiem, nożem lub rewolwerem dalej prowadzą swe rzemiosło, nie szczędząc robotnika na równi z bogaczem. Tak np. dokonawszy napadu na fabrykanta Hirszberga, tego samego dnia wieczorem zranili i ograbili kilku wracających z wypłaty robotników z fabryki Gilusa i Gludzińskiego.

Organizacya P. P. S. (frakcya rew.) nawołuje ogół towarzyszy partyjnych do walki z bandytyzmem. *Swój.*

We wtorek dnia 9 kwietnia 1907 odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w **restauracyi p. Kavki** (róg ul. Lubicz i Zygmunta Augusta)

ZEBRANIE WYBORCÓW

z ulic: Lubicz, Bosackiej, Zygmunta Augusta, Kurkowej i Strzeleckiej.

Przemawiać będzie kandydat

IGNACY DASZYŃSKI

Zapraszamy na to zgromadzenie Wyborców wszystkich odcieni politycznych, gwarantując każdemu wolność słowa w dyskusyi.

Komitet okręgowy P. P. S. D. okręgu IV. Wesoła w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, 9 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Dwa dni świąt przeminęły bez ważniejszego zdarzenia. Przez obydwa dni była przed południem znośna pogoda, zaś wczoraj po południu padał deszcz do wieczora.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach A. Ahrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Środa: „Książe Niezłomny“, tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład J. Słowackiego (występ Tarasiewicza).

Czwartek: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Fr. Szyllera (występ M. Tarasiewicza).

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Beatryx Cenci“, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Księżyc i słońce“, „Pożegnanie“, „Antkowe wesele“, komedye w 1 akcie Z. Przybylskiego i „Folwark Primerose“, komedya w 1 akcie Cormon i Dutertre (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Beatryx Cenci“, tragédya w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Poniedziałek: Przedstawienie na kolonie wakacyjne.

Nowiny lwowskie.

Zamach na byt robotników budowlanych planują majstrowie i przedsiębiorcy. Na odbytem 5 b. m. zgromadzeniu nakłaniał ich komiwojażer przemysłu krajowego bar. Battaglia do przystąpienia do krajowego Związku fabrycznego, aby wspólnemi siłami obniżyć wywalczone krwawym strejkiem płace. Na ten zamach majstrów odpowiedzą robotnicy wzmocnieniem swej organizacyi zawodowej i o nią oparci podejmą narzuconą im walkę.

Porąbany i zasądzony. Głośne we wrześniu ubiegłego roku krwawe zajście na Rynku, którego „bohaterem“ był policyant Droń, a ofiarą srogiego wykonania przepisów robotnik kominiarski Mieczysław Blicharski, było 6 b. m. przedmiotem rozprawy sądowej. Odbyła się ona w sądzie powiatowym sekcyi III przed sędzią Wrześniowskim. Świadkowie zajścia zeznali, że policyant wprost pastwił się nad Blicharskim, który następnie dłuższy czas leżał w szpitalu. Sędzia wydał wyrok, skazujący Blicharskiego za „opór władzy“ na 4 dni aresztu, z zamianą na grzywnę 20 K. Policyant stawał poprzednio przed sądem wojskowym, który uznał postępek jego „wedle przepisu“ i uwolnił go. Razem z Blicharskim był oskarżony robotnik krawiecki Józef Pawłowski, który w krytycznej chwili stanął w obronie Blicharskiego, lecz Pawłowskiego sędzia uwolnił. Obrońca Blicharskiego zgłosił odwołanie od winy i kary.

Zastanowienie śledztwa. Przeciw trzem obwinionym o udział w napadzie na uniwersytet z 23 stycznia, Wł. Kusznirowi. J. Wesołowskiemu, redaktorowi „Pisma z Proświty“ i akad. St. Dolnickiemu, sędzia śledczy zastanowił śledztwo karne na zarządzenie prokuratoryi państwa.

Z kraju.

Na zieloną paszę. Ze Stanisławowa donoszą, że tamtejszy dyrektor kolei Festenburg i tegoż zastępca Gayer dostali polecenie z góry podania się na pensyę. Posłanie obu dygnitarzy na zieloną paszę stoi w związku z procesem kolejarzy warsztatowych, oraz z nietaktownem i dającem powód do niezadowolenia u władz centralnych postępowaniem w urzędowaniu. Ostatnia afera bardzo niepochlebna dla władz kolejowych z zamachem na wolność obywatelską kolejarzy, oraz przeniesienie kilku urzędników, które wywołało powszechne rozgoryczenie i niezadowolenie w sferach kolejarzy i to nawet u wyższych urzędników, dolało oliwy do ognia. Wiadomość o bliskiem ustąpieniu obu dygnitarzy pochodzi ze źródła pewnego i wiarygodnego i znajdzie wkrótce potwierdzenie.

O wylewie Sanu pod Sanokiem donoszą następujące szczegóły: Wskutek zatoru lodowego wylał San 6 b. m. w południe i zatopił wieś Olchowce. Tegoż dnia po południu zaczęło Sanokowi zagrażać niebezpieczeństwo. Cała nowa dzielnica miasta t. zw. Posada Olchowska, położona u stóp góry, na której leży miasto Sanok, zalana. Brzeg Sanu ma w tem miejscu 6 metrów wysokości. Wskutek olbrzymiego zatoru i spiętrzonych brył lodu, woda w Sanie wzniosła się ponad wysoki brzeg i poza korytem rozlała się na przestrzeni kilkukilometrowej. Spiętrzone fale z szumem i hukiem płynęły poprzez pola i ogrody, a kilkadziesiąt nowych murowanych domów spłukały fale.

Od rana pracował oddział pionierów z Przemyśla. Na rekwizycyę starosty przybyła osobnym pociągiem z Przemyśla druga kompania pionierów pod komendą trzech oficerów. Nieśli oni ratunek powodzianom i podkładali miny pod zator.

Fabryce wagonów, położonej w dzielnicy Posada Olchowska, mimo że spienione bałwany Sanu oddalone są od zakładu około 60 metrów, na razie nie grozi niebezpieczeństwo. O ile fale nie podmulą nasypu kolejowego między Nowym Zagórzem a Sanokiem, torowi kolejowemu również nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Widok zatoru daje obraz olbrzymiego cmentarzyska, na którem piętrzą się brudno-białe obeliski lodowe. Z górnej części Sanoka posyłają do zalanej dzielnicy żywność, którą dowożą pionierzy na czółnach i tratwach.

Z zaboru rosyjskiego.

Dwa wyroki śmierci. Warszawski sąd wojenny rozpoznawał w piątek dwie sprawy, w których oskarżonymi byli: Józef Kulik (lat 26), Ludwik Gembarek (lat 24), Konstanty Rosakowski (lat 21) i Mikołaj Laskowski (lat 27). Pierwszym dwom zarzucono należenie do wolskiej bojowej organizacyi S. D., za co skazano ich na ciężkie roboty: K. na 4 lata i G. na 5 lat. Dwaj ostatni zaś odpowiadali za napad na monopol w Radziwiłłowie w dniu 13 sierpnia r. z., skąd zabrali 18 rubli, pozostawiwszy pokwitowanie z pieczątką łomżyńskiego komitetu S. D. — Obu skazano na śmierć. Kulika i Gembarka bronił adwokat przysięgły Załszupin.

Ze świata.

Ładna ofiara. Kapitalista Wilhelm Brandze w Wiedniu przeznaczył milion koron na zapomogi dla osób niezdolnych do zarobkowania. Brandze już poprzednio złożył na ręce burmistrza 100.000 K na ten sam cel.

Samobójstwo dozorczyni chorych. Karolina Redel, dozorczyni chorych w Wiedniu, licząca lat 30, przedsięwzięła analizę swego moczu i stwierdziwszy w nim oznaki choroby cukrowej, przebiła się nożem w serce, w mieszkaniu lekarza, u którego pracowała. Zmarła ona w drodze do szpitala.

Orkan. Z Nowego Orleanu (Stany Zjednoczone) donoszą: W stanach Luisina na Missisipi i Allabama szalał niezwykle gwałtowny orkan. Jak dotąd wiadomo, 25 osób straciło życie, a 50 odniosło ciężkie rany.

Wielki pożar. W Nowym Jorku wczoraj rano zniszczył pożar centralną stacyę kolei miejskiej. Walące się mury zabiły 7 strażaków.

Ujęcie bandytów kolejowych. Z Malmoe donoszą: Ujęto już dwóch sprawców rabunku dokonanego w pociągu między Simrishamn-Malmoe (Szwecya) w dniu 18 z. m. Jeden z nich b. posłaniec pocztowy przyznał się do czynu, drugi agent handlowy przeczy, jakoby brał udział w rabunku.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników stolarskich wybuchł wczoraj w Stryju. Robotnicy stolarscy niechaj aż do odwołania miasto to omijają i roboty tam nie przyjmują.

TELEGRAMY

z dnia 9 kwietnia.

Lokaut tkacki w Czechach.

Praga. Dzienniki donoszą, że fabrykanci sukna w Libercu i okolicy wykonali dzisiaj zapowiedziany lokaut. Dotkniętych lokautem, względnie strejkujących robotników, jest 5000.

Strejk generalny w Paryżu.

Paryż. W strejku generalnym wezmą udział: piekarze, rzeźnicy, kelnerzy, kucharze i t. d. Pracodawcy zachowują się dosyć sceptycznie wobec pogróżek strejkowych.

Strejki.

Drezno. Około 1500 robotników fabryki maszyn do szycia i odlewarni żelaza Towarzystwa akcyjnego dawnej firmy Seiden i Neuman rozpoczęło strejk. Około 800 robotników, należących do wolnego zjednoczenia niemieckich robotników metalowych, dotąd nie przyłączyło się do strejku. Związek przemysłowców metalowych okręgu drezdeńskiego, do którego należy wymieniona firma, odbędzie wieczorem posiedzenie, na którem zajmie stanowisko wobec strejku.

Nantes. Dziewięćset robotnic fabryki tytoniu oświadczyło solidarność ze strejkującymi robotnikami i rozpoczęło strejk.

Paryż. W Lille zastrejkowali cieśle. Sądzą, że w okolicy robotnicy ciesielscy przyłączą się do strejku tak, że za kilka dni strejk obejmie kilka tysięcy osób.

Przeciw kneblowaniu prasy.

Zofia. Wielkie niezadowolenie z powodu uciążliwości nowej ustawy prasowej, a szczególnie ostatnich surowych zarządzeń, wywołuje agitacyę. Szczególnie socyalistyczni nauczyciele agitują żywo przeciw rządowi. Istnieje obawa, że nauczyciele będą proklamować ogólny strejk.

Pożar w Charbinie.

Charbin. Olbrzymi pożar zniszczył na przestrzeni dwóch kilometrów przedmieście handlowe Fudiana. Tysiące ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Szkoda wynosi 4 miliony rubli.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma obradowała wczoraj nad kwestyą agrarną. W sali próżnej w połowie, wygłaszali mowcy długie mowy, nie mówiąc nic szczególnego. Dep. Szungulin zwalczał doktryny socyalistów i „stronnictwa pracy“, w przedmiocie zniesienia własności gruntu. Mowę swą zakończył postawieniem ironicznego wniosku imieniem nowego stronnictwa (kapitalistycznych socyalistów), który domaga się zniesienia tytułu wszelkiej własności, a więc i posiadania energii ducha, talentu i t. p. Dep. Szungulin zszedł z trybuny wśród oklasków prawicy i okrzyków oburzenia na lewicy. Następny mowca, typowy włościanin, wyśmiewał uświęconą nietykalność własności i zakończył mowę ostrzeżeniem przed drażnieniem ludu, któremu, gdy zaatakuje swoich nieprzyjaciół, nic się nie ostoi i który w końcu sam zagarnie panowanie.

Dep. Konstantynow (stronnictwo pokojowego odrodzenia) słabym ze wzruszenia głosem, iż ledwo go można było słyszeć, postawił wniosek, aby Duma wyraziła pogardę posłowi, który odważył się w obliczu tego wysokiego zgromadzenia robić żarty. (Poruszenie na prawicy, oklaski na lewicy). Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

Strzały w Łodzi.

Łódź. (Pet. ag. tel.). Wczoraj po południu raniono ciężko strzałami rewolwerowymi dwóch robotników fabryki Poznańskiego, w pobliżu fabryki. W ulicy Mickiewicza przyszło po południu ponownie do starcia między nacyonalistami a zwolennikami partyj skrajnych. Jedna osoba zginęła, dwie odniosły rany.

Z uniwersytetów.

Petersburg. „Now. Wremia“ donosi, że na uniwersytecie kijowskim mają przeważny wpływ rewolucyoniści. Studenci moskiewskiego uniwersytetu trwają przy swojem ultimatum, którem zażądali prawa odbywania zgromadzeń politycznych. Uniwersytet prawdopodobnie przed majem nie będzie otwarty.

* **Posiedzenie komitetu III. okręgu wyborczego P. P. S. D. (Kleparz) w Krakowie** odbędzie się we środę 10 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu powiatowej Kasy chorych, Rynek Kleparski 9. Sprawy ważne.

J. Setkowicz. T. Bobrowski.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)